

Rosja: czwarta fala pandemii

Iwona Wiśniewska

W ostatnich dniach w Rosji padają kolejne antyrekorды w zakresie zgonów spowodowanych COVID-19. Według oficjalnych danych w ostatnim tygodniu diagnozuje się najwyższe od początku pandemii liczby nowych przypadków (21 października było ich ponad 36 tys.) i zgonów (ponad tysiąc osób dziennie). Najtrudniejsza sytuacja pod względem nowych zakażeń panuje w Moskwie (ok. 7 tys. dziennie), Petersburgu (ok. 3 tys.) i obwodzie moskiewskim (3 tys.). Jeśli chodzi o zgony, również na czele są Moskwa i Petersburg (ok. 70 dziennie) oraz Kraj Krasnodarski (ok. 40).

Władze zdecydowały o wprowadzeniu ograniczeń mających na celu zredukowanie tempa rozprzestrzeniania się SARS-CoV-2. Od 30 października do 7 listopada w całej Rosji obowiązywać będą dni wolne od pracy (przy utrzymaniu wynagrodzenia). W regionach, gdzie sytuacja jest najtrudniejsza, mogą one zostać wprowadzone już 23 października. Ponadto władze w Moskwie rekomendują regionom rozważenie wprowadzenia limitowanego dostępu do wybranych obiektów (w tym miejsc pracy) na podstawie certyfikatów (kodów QR) poświadczających wakcynację lub przebycie choroby, a także skierowanie na miesięczną samoizolację osób powyżej 60. roku życia, które się nie zaszczepiły i nie przebyły infekcji (z założeniem, że wykorzystają ten czas na wakcynację) – przy czym część tych ograniczeń formalnie już funkcjonuje w części regionów od początku lata. Władze federalne opracowują też nowy program wsparcia biznesu. Jak wynika z rządowych analiz, na obostrzeniach stracą przede wszystkim małe i średnie firmy. Planuje się jednorazową wypłatę przedsiębiorcom kwoty w wysokości minimum socjalnego na każdego zatrudnionego na pokrycie wynagrodzeń czy innych kosztów, jak również dostęp do nisko oprocentowanych (3%) kredytów.

Komentarz

- Czwarta – i według oficjalnych danych najgroźniejsza jak dotąd – fala pandemii w Rosji nastąpiła płynnie po poprzednim wzroście zachorowań odnotowanym na przełomie czerwca i lipca br., w którego szczytowym momencie rejestrowano ponad 24 tys. nowych zakażeń dziennie. Od tego czasu udało się co prawda zredukować liczbę zachorowań – do ok. 17 tys. (początek września), lecz liczba zgonów przez cały ten okres utrzymywała się na stałym, bardzo wysokim poziomie ok. 800 dziennie, a od końca września zaczęła rosnąć i obecnie wynosi już ponad tysiąc. Utrzymująca się wysoka liczba przypadków śmiertelnych to wynik dominacji wariantu delta wirusa, a także niskiego poziomu wakcynacji. Zgodnie ze stanem na 20 października pierwszą dawką zaszczepiono 36%, a dwiema – 33% populacji.

- Oficjalne dane dotyczące sytuacji epidemicznej w Rosji budzą wiele kontrowersji wśród krajowych ekspertów (epidemiologów i statystyków). Przede wszystkim zwracają oni uwagę, że niemożliwe jest, aby przez trzy miesiące liczba zgonów utrzymywała się na jednakowym poziomie. Twierdzą, że o ile we wcześniejszych miesiącach ich wątpliwości budziły wyniki prezentowane przez poszczególne regiony, o tyle obecnie obawiają się, że mogą one być zaniżane także na poziomie federalnym. Teorię tę potwierdza zestawienie liczby zgonów z nadmierną śmiertelnością odnotowywaną przez Rosstat. O ile bowiem krzywa nadmiernej śmiertelności od początku trwania pandemii pokrywa się w zasadzie z krzywą nowych zachorowań na COVID-19, o tyle liczba zgonów z tego powodu jest znacznie zaniżona. Zgodnie z danymi Rosstatu w okresie od kwietnia 2020 do września 2021 r. w kraju zmarło ponad 600 tys. osób więcej niż średnio w ciągu ostatnich pięciu lat (wzrost o prawie 27%). Oficjalne statystyki mówią natomiast o 225 tys. przypadkach śmiertelnych wskutek COVID-19, co i tak oznacza jeden z najwyższych rezultatów na świecie. Największy wzrost śmiertelności nastąpił w regionach rosyjskiego Kaukazu Północnego: Czeczenii (42%) i Inguszetii (44%). W Moskwie i Petersburgu wskaźnik ten także utrzymuje się powyżej średniej i wynosi odpowiednio 37% i 33%.
- Antycovidowa polityka Kremla jest w dużej mierze uwarunkowana kalendarzem politycznym. Na przełomie czerwca i lipca 2020 r. odbyło się ogólnorosyjskie głosowanie nad zmianami w konstytucji, a 19 września br. – wybory parlamentarne. Władze, mając świadomość negatywnego stosunku społeczeństwa do wprowadzanych ograniczeń (noszenia masek, przymusowych szczepień dla pracowników wybranych sektorów gospodarki czy kodów QR), nie chciały nasilać niezadowolenia obywateli, w związku z czym dość łagodnie kontrolowały wypełnianie tych zobowiązań i nie decydowały się na nowe obostrzenia. Po tym, jak w czasie pierwszej fali pandemii (przełom kwietnia i maja 2020 r.) w kraju wprowadzono restrykcyjny lockdown, kolejne wzrosty zachorowań Kreml w zasadzie ignorował. Umiarkowane ograniczenia wprowadzały jedynie poszczególne regiony, i to niekoniecznie te, gdzie sytuacja była najtrudniejsza. W kraju w tym czasie odbywały się ponadto imprezy masowe w zasadzie bez ograniczeń w liczbie uczestników. Dodatkowo Kreml wprowadził dni wolne od pracy na początku maja br. (kiedy skala zachorowań była znacznie mniejsza niż pod koniec czerwca), przy czym większość zakładów czy restauracji funkcjonowała w tym czasie normalnie. Wprowadzanego obecnie wolnego tygodnia nie można nazwać lockdownem, bowiem jak na razie nie ma informacji, że obywatele będą zmuszani do samoizolacji i niewychodzenia z domów.
- Rosyjskie społeczeństwo podchodzi do antycovidowej polityki Kremla z dużą dozą nieufności. Mimo znacznej skali zgonów większość osób ignoruje obowiązek noszenia masek, niechętnie też decyduje się na szczepienie. Zgodnie z badaniami opinii publicznej ponad 55% obywateli nie chce wakcynacji, co w zestawieniu ze strategią przymuszania przez władze do poddania się jej (obecnie tylko w pojedynczych regionach nie obowiązują szczepienia wybranych kategorii pracowników) powoduje, że rośnie czarny rynek certyfikatów poświadczających jej wykonanie. Według rosyjskich ekspertów udział fałszywych certyfikatów może sięgać nawet 25%, przy czym znaczna część z nich to dokumenty całkowicie zalegalizowane w państwowym systemie szczepień (sfalszowane przez osoby odpowiedzialne za wprowadzanie danych do systemu). Za taki dokument

Rosjanie gotowi są zapłacić nawet 500 dolarów.

- Trudno określić, jaki wpływ na gospodarkę będzie miało wprowadzenie zaproponowanych ograniczeń. Zależć to będzie przede wszystkim od ich restrykcyjności. Należy przypomnieć, że dni 4–7 listopada i tak są w Rosji wolne od pracy w związku ze świętami państwowymi. Ponadto jeśli Kreml nie zdecyduje się na wstrzymanie działania przedsiębiorstw (nie wydaje się on bowiem gotowy na finansowanie z budżetu rekompensat, co potwierdza opracowywany program wsparcia biznesu), to konsekwencje obostrzeń poniesie głównie sektor usług i mały biznes. De facto większością kosztów obarczeni zostaną zatem drobni przedsiębiorcy. Przygotowany przez władze system wsparcia nie będzie w stanie zrekompensować strat, jakie poniesie sektor usług. W dużej mierze nie odpracował on jeszcze tych, które spadły na branżę w czasie lockdownu w 2020 r. Jak pokazały dotychczasowe doświadczenia w zakresie wdrażania kodów QR, Rosjanie raczej nie zamierzają korzystać z obiektów wprowadzających tego typu restrykcje (tym bardziej że unikają szczepień).